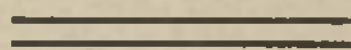
Rok III CENA 50 GROSZY Nr 5



REDUTA

DWUTYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM OBRONY PAŃSTWA

TREŚĆ NUMERU:



Druk. D. O. K. III Grodno.

REDUTA

Adres Redakcji i Administracji D. O. K. III, Oddz. Wyszkolenia — Grodno. Redakcja czynna: codziennie od godz. 11 — 13. Redakcja rękopisów nie zwraca.	CENA EGZEMPLARZA 50 gr. KWARTALNIE 3 ZŁ	CENY OGŁOSZEŃ: Cała kolumna 60 zł. 1/2 kolumny 35 zł. 1/4 kolumny 20 zł. 1/8 kolumny 10 zł. Dla biur ogłoszeń 30% rabatu.

Redaktor: kpt. ADAM KOWALSKI.

Rok III. Grodno, w marcu 1927 r. Nr 5.

Praca wojska na terenie szkół średnich.

Na zjeździe dyrektorów szkół średnich Kuratorjum Białostockiego w dniu 12 lutego b. r., na zaproszenie p. kuratora wygłosił kierownik Ref. p. w. i w. f. kpt. S. G. Sokołowski poniższy referat. Referat ten, jak i referaty p. dyr. Dąbrowskiego o wychowaniu fizycznym oraz Inspektora harcerstwa p. Sedlaczka wywołały ożywioną dyskusję i doprowadziły do szeregu konkretnych wniosków.

Pragnę omówić pracę wojska na terenie hufców szkolnych. Przedewszystkiem muszę stwierdzić to, co zawsze przyjmowane jest z pewnem niedowierzaniem — apolityczność wojska. Zapewniam, że jedynym drogowskazem dla wojska w tej pracy jest hasło: „Naród pod bronią", jest przygotowanie Narodu do wojny, jeśli ją nam który z sąsiadów narzuci. Żadne statuty, zabarwienia, ideologje poszczególnych stowarzyszeń, związków nie mogą wpływać na gorszy lub lepszy stosunek do nich wojska, o ile oczywiście, stosunek ich do Państwa jest lojalny.

Muszę jednak z całym naciskiem podkreślić z drugiej strony, że popieramy przedewszystkiem te stowarzyszenia, które pracą swoją stwierdzają żywotność i mają widoki rozwoju. Stowarzyszenia małożywotne i nie pracujące należycie, nie przedstawiają dla nas odpowiedniego pola pracy i zainteresowanie nasze niemi z konieczności jest minimalne. Od tego stanowiska nie odstąpimy bez względu na podejrzenia i oskarżenia, ponieważ uważamy je za słuszne i prowadzące do celu

Po tym wstępie, który uważałem za konieczny dla jasnego określenia stanowiska władz wojskowych, przejdę do właściwego tematu mego referatu.

Dla państw biorących udział w ostatniej wojnie, a zwłaszcza dla Polski, nadchodzi ciężki kryzys pod względem rozwoju fizycznego młodzieży obecnie dorastającej. Do wieku poborowego poczynają dochodzić pokolenia młodzieży, która urodziła się tuż przed wojną, lub w czasie wojny i w okresie dzieciństwa przeszła jej klęski: głód i atmosferę targanych nerwów rodziców. Do całego więc szeregu najbliższych powołań rekruta stanie młodzież wątła i niedorozwinięta fizycznie, o nadwątlonym systemie nerwowym. Stanie się to jeżeli nie znajdziemy środków zaradczych Ujawni się w pełni groza nieskompletowanych szeregów armji.

Rząd zdaje sobie dokładnie sprawę z niebezpieczeństwa i pragnie wystąpić do walki z nim z całą energją. Praca wojska wśród społeczeństwa znajdzie swój punkt ciężkości w wychowaniu fizycznem jaknajszerszych warstw narodu. Skoordynowano pracę w tym kierunku trzech Ministerstw: S. Wojsk., S. Wewn. i W. R. i O. P. Powołano wreszcie, tytułem próby, szereg ośrodków wychowania fizycznego wyposażonych w dostateczne środki. Do całkowitego powodzenia akcji trzeba jedynie zrozumienia ze strony społeczeństwa i trwałej jego pracy.

Na jednym z ostatnich posiedzeń Rady Ministrów uchwalono powołanie do życia Urzędu Państwowego P. W. i W. F. Organem doradczym i opinjującym metody pracy będzie Rada Naukowa przy Ministrze S. Wojsk. złożona z autorytetów, lekarzy hygjenistów i pedagogów w dziale wychowania fizycznego.

Poza centralą i aparatem wojskowym, będą działać komitety: wojewódzkie o charakterze urzędniczym i powiatowe o charakterze społecznym.

Przejdę teraz do tego, co Panie i Panów najbardziej interesuje, do pracy p. w. i w. f. na terenie szkół średnich.

Praca wojska obejmuje tutaj:

1) hufce w szkołach męskich,
2) hufce w szkołach żeńskich i
3) harcerstwo.

1. Pracę w hufcach szkolnych męskich prowadzi się już dawno. W wytycznych swoich D. O. K. III podkreśliło specjalnie trzy momenty:

a) należyty dobór personelu instruktorskiego,
b) określenie kompetencji wojska na terenie szkoły,
c) ustalenie programu szkolenia.

Orjentujemy się doskonale, że praca na terenie szkolnym wymaga specjalnych zalet od oficerów instrukcyjnych. Oficer ma do czynienia z młodzieżą inteligentną, skłonną do krytyki i wrażliwą na stosunek do niej.

To też w rozkazach swych D. O. K. III stale podkreśla konieczność kierowania do tej pracy oficerów o wysokiem poziomie moralnym, zdolnych wychowawców i dobrych instruktorów. Niestety, jak we wszystkich dziedzinach życia polskiego tak i w wojsku brak ludzi. Mogę jednak zapewnić, że wojsko stara się temu zaradzić i wybór oficerów do tej pracy jest jaknajsumienniej prowadzony.

Stosunek oficera instrukcyjnego do dyrekcji szkoły został zupełnie jasno określony: kierownikiem hufca jest członek Rady Pedagogicznej, oficer tylko instruktorem—fachowcem.

Odnośnie programu szkolenia wytyczne D.O.K. III mówią:

„Osią programu p. w. w hufcach szkolnych jest wychowanie fizyczne, gimnastyka, lekka atletyka i gry zbiorowe"

Te przedmioty pójdą na pierwszy plan, przedmioty ściśle techniczne odejdą na plan drugi i wejdą do programu o tyle, o ile dopomagają do wzmożenia sprawności fizycznej.

Nie chodzi więc o systematyczną szkołę rekruta. Element inteligentny, jakim jest młodzież szkół średnich szybko opanuje minimum potrzebnych wiadomości wojskowych, nawet w czasie wojny, o ile jest należycie przygotowany fizycznie, o ile duch i ciało jest dostatecznie sprężyste.

Często może w praktyce dzieje się inaczej i programy szkolenia opracowywane przez oficerów nie zawsze są w zgodzie z wytycznemi D. O. K. III. Postaramy się zaradzić temu w najbliższym czasie.

Pozatem, program szkolenia nie powinien w żadnym wypadku nużyć młodzieży i przeciążać nadprogramowemi godzinami zajęć. Przeciwnie, godziny te powinny tak ujmować program wojskowy, aby interesując ją, były pewnego rodzaju wypoczynkiem. Chcemy tutaj zaradzić, opierając program szkolenia hufców na zasadach harcerskich.

Pewna różnica musi być stosowana między młodzieżą gimnazjalną i seminarjalną. W ostatniej wojsko chce widzieć przyszłych instruktorów, na odłogiem leżącym gruncie wiejskim i pragnie ich do tego przygotować.

2. Organizacja hufców żeńskich rozpoczęła się stosunkowo niedawno, kardynalną zasadą szkolenia wojskowo kobiet jest,

że użycie ich w przyszłej wojnie na froncie jest wykluczone!

Dziewczęta więc szkoli się w działach służby pomocniczej tyłowej t. j.

sanitarnej,
łączności,
kancelaryjnej,
gospodarczej,
oświatowej.

Program musi wreszcie uwzględnić wyrobienie u dziewcząt mocnych nerwów i pewności siebie tak potrzebnych na najgłębszych nawet tyłach w czasie wojny.

Praca ta jest w zaczątku i na wyciąganie wniosków zawcześnie. Kierowniczka tego działu p. Kudelska zjawi się wkrótce u Pań i dla tej wielce ideowej pracowniczki, ożywionej jaknajlepszemi chęciami i pełnej energji pracowniczki, proszę o jaknajżyczliwsze poparcie.

3. O harcerstwie powiem krótko, ponieważ obecny p. Inspektor Sedlaczek niewątpliwie ujmie to w swym referacie głębiej i bardziej fachowo.

Harcerstwo przechodzi jeszcze ciągle ostry kryzys. Przed wojną skupiało ono młodzież niższych i wyższych klas gimnazjalnych. Oparte na kultywowaniu ideału Niepodległości, było ono najbardziej pociągającą dla młodzieży formą przygotowania się do rozprawy orężnej o wolność. Dziś ideał urzeczywistniony, harcerstwo nie urobiło sobie jasno zasad i celu swej pracy i stało się wyłącznie zabawką dzieci.

A szkoda! Wartości moralne harcerstwa są niezastąpione i organizacja harcerstwa powinna być doskonałym aparatem wychowawczym w rękach doświadczonego i miłującego młodzież pedagoga.

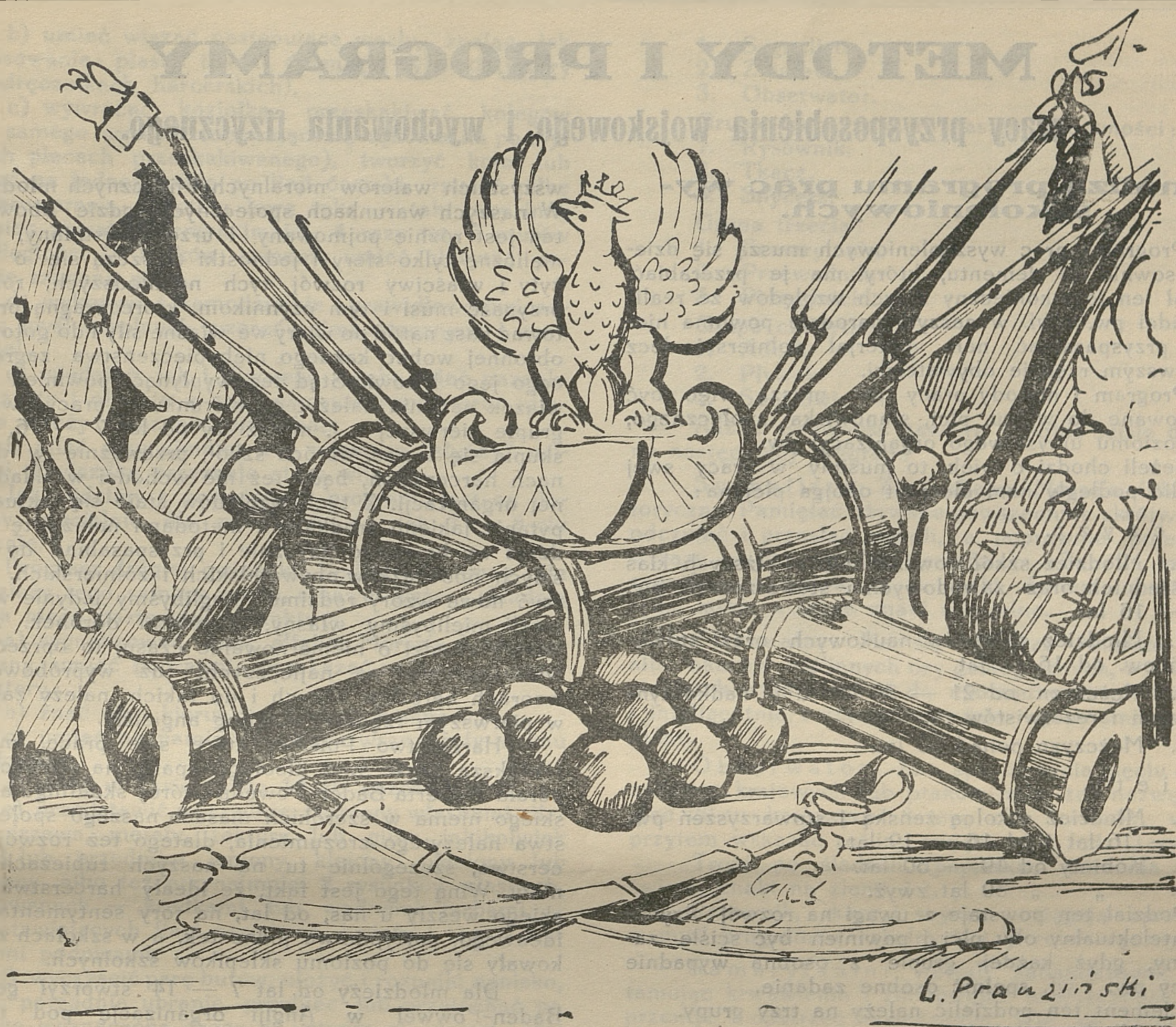
Charakteryzując pracę w P. W. na terenie szkolnym, starałem się uwypuklić jednocześnie jej braki. Dodam jeszcze następujące.

Dyrekcje odnoszą się do oficera pracującego na terenie szkół naogół nieufnie. Grają tu pewną rolę przeważnie obawy przed wprowadzeniem atmosfery koszar do szkoły. Przedewszystkiem, proszę Państwa, koszary nie są takie straszne, a pozatem nie jest to w żadnym razie dążeniem wojska. Jeśli na tem tle będą jakieś nieporozumienia, to proszę z całym zaufaniem interwenjować u władz przełożonych oficera, a niedomagania zostaną usunięte.

Jak już powiedziałem przedtem głównym powodem tych niedomagań jest brak do tej pracy odpowiednich oficerów. Sytuacja jednak stale się poprawia i wojsko dokłada starań, aby jaknajrychlej wyszkolić odpowiedni personel.

Dużą przeszkodą w pracy jest obojętność społeczeństwa starszego dla idei pw. i wf. nie urabiającego w domu odpowiednio młodzieży.

Na zakończenie oświadczę, że wojsko nie pragnie wchodzić na teren szkoły, aby osłabić wpływ Pań i Panów na młodzież. Idziemy tam, ponieważ orjentujemy się, że szkoła sama sobie nie poradzi. Brak jej pedagogów obznajomionych dokładnie z wojskiem i wychowaniem fizycznem więc wojsko w interesie Państwa pracę tę prowadzić musi. Z chwilą jednak, gdy kadry wychowawców młodzieży obejmą i te specjalności, wojsko wycofa się z terenu szkół chętnie, z poczuciem spełnionego obowiązku.



WYSTAWA SZTUKI I PAMIĄTEK WOJENNYCH W GRODNIE.

Przy D. O. K III w Grodnie zawiązał się Komitet w celu zorganizowania Wystawy Sztuki i Pamiątek Wojennych.

Komitet Wystawy stanowią: Szef Sztabu O. K. III ppłk. Szt Gen. Krasicki (przewodniczący Komitetu), kpt. Bursztyn (kierownik Wystawy i sekretarz Komitetu), major Mazurkiewicz, mjr. Misky, mjr. Owidzki, kpt. Kowalski (skarbnik), kpt. Szt. Gen. Sokołowski i por. rez. prof. Słonecki.

Program Wystawy obejmuje: malarstwo, rzeźbę, grafikę, ceramikę, fotografje, numizmatykę, sztukę stosowaną, pamiątki wojenne, rękodzieła szeregowych i roboty ręczne pań. Prócz tego zorganizowane będą pawilony propagandowe L O. P. P., Żeglugi Morskiej, Białego i Czerwonego Krzyża i Przysposobienia Wojskowego.

Wystawa ma na celu wykazanie wysiłku wojskowych, poza ich pracą zawodową, w kierunku prac kulturalnych i obejmuje zarówno twórczość, jak zamiłowanie do wszelkiego rodzaju zbiorów.

Zapowiedź Wystawy o tak pojętym programie, wywołała duże zainteresowanie wśród sfer zainteresowanych, będzie to bowiem niejako egzamin z pracy kulturalnej wojskowych. To też do Komitetu napływają liczne zgłoszenia zarówno twórców i zbieraczy indywidualnych, jak i całych oddziałów, które wykażą swój dorobek zbiorowy.

Wystawa odbędzie się na Zamku Królewskim w Grodnie i trwać będzie od 27 marca do 10 kwietnia r. b.

Komitet Wystawy przyjmuje zgłoszenia do dnia 12 marca r. b. Podczas Wystawy odbędzie się szereg atrakcji, pomiędzy innemi konkurs gry szachowej dla wojskowych.

METODY I PROGRAMY

pracy przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego.

Analiza programu prac wyszkoleniowych.

Programy prac wyszkoleniowych muszą się dzielić stosownie do elementu, który ma je przerabiać. Podział ten jest konieczny z tych względów, że realizacja idei pw. i wf. w naszym narodzie powinna nietylko przyspasabiać nam materjał żołnierski lecz w pierwszym rzędzie obywatelski.

Program i metody pracy pw. muszą więc być dostosowane do wieku, płci, stanowiska społecznego, oraz poziomu umysłowego organizacyj pw.

Jeżeli chodzi o wiek, to musimy w pracy swej podzielić podległy nam element obojga płci na:

Mężczyzn.

1. Młodzież szkół powszechnych i niższych klas szkół średnich oraz zawodowych i stowarzyszeń pw. od 7 — 16 lat.
2. Młodzież zakładów naukowych oraz stowarzyszeń pw. od 16 — lat.
3. Mężczyzn od 21 — 30 lat t. j. nadkontyngensowych i rezerwistów.
4. Mężczyzn ponad 30 lat.

Kobiety.

1. Młodzież szkolną żeńską i stowarzyszeń pw. od 10 — 16 lat i od 16 — 19 lat.
2. Kobiety od 19 — 30 lat.
3. „ „ 30 lat zwyż.

Podział ten powstaje z uwagi na rozwój fizyczny i intelektualny obu płci i powinien być ściśle zachowany, gdyż każdej grupie z osobna wypadnie w pracy pw. i wf. spełnić osobne zadanie.

Element ten podzielić należy na trzy grupy.

1. Młodzież szkolną
2. Stowarzyszeń pw. i klubów sportowych.
3. Niestowarzyszonych.

Tem samem uporządkowuje się nam podział pod względem poziomu umysłowego.

Posiadając podobny podział, każdy oficer pw. i komendant (ka) stow. pw. może przystąpić do planowej pracy wychowawczej i wyszkoleniowej.

By należycie zobrazować sobie formy programów wyszkoleniowych z uwzględnieniem stanu fizycznego, moralnego i umysłowego wyżej wymienionych grup, zastanowimy się szczegółowiej nad zarysami programów wyszkoleniowych, biorąc za podstawę programy poszczególnych stow. pw., szkół i wojska, porównywując ich wartość i podatność do zrealizowania.

A. Młodzież szkolna i stow. pw.

Praca pw. i wf. wśród młodzieży szkół powszechnych i niższych klas szkół średnich i zawodowych t. j. od 7 — 16 lat.

Do służby społeczeństwu, a tembardziej Ojczyźnie — Państwu, młodzież nasza powinna być przygotowywana od dzieciństwa, z tych też względów rola wychowawcza rodziców, później szkoły powszechnej i średniej ma decydujące znaczenie w ukształtowaniu wszystkich walorów moralnych i fizycznych młodzieży. W naszych warunkach społecznych, gdzie obowiązek ten jest różnie pojmowany i urzeczywistniany, gdzie nieliczne tylko sfery i jednostki troszczą się o należyty i właściwy rozwój tych najmłodszych, rola ta przypaść musi i tym czynnikom, które pragną przygotować nasz naród do wiary we własne siły i do gotowości obronnej wobec każdego niebepieczeństwa zagrażającego jego bytowi. Stąd też wypłynąć powinien obowiązek nadania należytego kierunku w pracy pw. i wf. grupie pierwszej t. j. młodzieży od lat 7 — 16, która skupia się u nas, oprócz szkół, przeważnie w drużynach harcerskich, bądź też nie wchodzi w skład żadnej organizacji. Z tych względów staje się aktualnem pytanie jakiemi środkami i metodami należy tę młodzież wychowywać fizycznie i przyspasabiać do przyszłych obowiązków obywatelskich i żołnierskich. Tworzyć nowe wzory rodzime moglibyśmy jedynie wtedy, jeżeli mielibyśmy własny, długoletni dorobek. Jeżeli jednak chodzi o niemarnowanie czasu, to oprzeć powinniśmy się na najlepszych, już wypróbowanych wzorach narodów obcych i do takich należy zaliczyć w pierwszym rzędzie skauting angielski.

Harcerstwo Polskie, które swe prace, metody i większą część swej ideologji oparło na wzorach generała Roberta Baden-Powella twórcy skautingu angielskiego niema w szerokich masach naszego społeczeństwa należytego zrozumienia, dlatego też rozwój harcerstwa, szczególnie tu na naszych rubieżach jest nikły. Winą tego jest fakt, że ideały harcerstwa polskiego weszły u nas, od lat, na tory sentymentalizmu ideowego, partyjnictwa jednostek, a w szkołach zredukowały się do poziomu sklepików szkolnych.

Dla młodzieży od lat 7 — 14 stworzył generał Baden-Powwel w Anglji organizację pod nazwą „Wilczęta". Przyjęcie metod i form organizacyjnych wymienionego stowarzyszenia rozwiąże nam zupełnie troskę o znalezienie sposobów w pracy nad młodzieżą naszą do lat 14-tu.

Wilczęta organizacyjnie łączą się w gromadę wilczęcą, na czele której stoi stary wilk — doświadczony życiowo i umiejący być sam młodym; gromada dzieli się na zastępy po 6-ciu chłopaków. Każdy wilczek jest obowiązany spełniać prawo wilczęce, które brzmi:

1. Wilczek ustępuje staremu wilkowi.
2. Wilczek jest nieustępliwy wobec samego siebie.

Wzorem, którego przez cały czas wilczek naśladuje jest Mowgli, bohater powieści Kiplinga. Na podstawie życia i przygód Mowglego w dżungli osnute są liczne gry i obowiązki, które wilczek dokładnie wykonuje. Każdy wilczek obowiązany jest zdobywać na swój prawy rękaw gwiazdki i odznaki, które są wyrazem zdobytych przez niego stopni i sprawności; stopnie takie są dwa i zyskuje się je przez złożenie egzaminów. Program na pierwszą gwiazdkę zawiera następujące punkty:

a) Znać chorągiew i flagę ojczystą i wiedzieć, jak się ją winno wieszać,

b) umieć wiązać następujące węzły, znając ich zastosowanie: płaski. tkacki, ósemkę i rybacki (wzory w podręcznikach harcerskich),

c) wywracać koziołka, przeskakiwać kolegów tego samego wzrostu (opierając się rękoma na pochylonych plecach przeskakiwanego), tworzyć koło lub skakać na jednej nodze po linji ósemki, rzucać piłkę najpierw prawą, a potem lewą ręką — tak, aby inny chłopiec złapał ją przynajmniej 4 razy na 6 rzutów z odległości 10 kroków, samemu umieć chwytać podobnie rzucaną piłkę,

d) wykonywać samodzielnie i prawidłowo ćwiczenia w myśl szkolnych wzorców gimnastycznych i znać ich cel,

e) wiedzieć, jak i dlaczego trzeba mieć paznokcie czyste i obcięte a zęby wyczyszczone, oraz dlaczego należy przez nos oddychać,

f) mieć przynajmniej trzy miesiące „służby" wilczęcej. Gwiazdkę przyznaje stary wilk.

Jak widzimy z powyższego programu jest on dostępny specjalnie dla młodzieży od lat 7 — 8-ciu włącznie.

Program drugiej gwiazdki będzie dostępny dla młodzieży tego samego wieku, a nawet wyżej i składają się na niego następujące punkty:

a) sygnalizować, znać alfabet Morse'a lub semaforyczny, umieć poprawnie przekazać najmniej 3 litery na cztery,

b) znać ośm kierunków podług kompasu,

c) umieć na pamięć dwie pierwsze strofy hymnu narodowego,

d) mieć w kasie około 10 zł. oszczędności,

e) przedstawić porządnie zrobiony własnemi siłami z drzewa, metalu, tektury lub gliny jakikolwiek model lub przedmiot lepiony, klejony, pleciony lub wycinany, albo też przynajmniej 8 rysunków własnych, kolorowanych — kredkami lub wodnemi farbami — przedstawiających flagi narodowe, kwiaty i t. p. z wyraźnemi podpisami,

f) wyczyścić parę butów, ułożyć i rozpalić ognisko, złożyć porządnie ubranie, przebiec lub przejechać na rowerze wyznaczoną drogę z ustnem zleceniem złożonem z 15 przynajmniej wyrazów, poprawnie je wygłosić, oczyścić ulicę lub drogę przez wyzbieranie do worka, czy koszyka papierów, pestek, skórek i t. d.,

g) Wykonać samemu wszystkie ćwiczenia z wzorców gimnastycznych szkół powszechnych i znać ich znaczenie,

h) wiedzieć jak się przemywa i przewiązuje skaleczony palec, jak radzić na stłuczenie lub oparzenie, rozumieć niebezpieczeństwo zabrudzenia skaleczeń,

i) mieć conajmniej sześć miesięcy służby wilczęcej.

Drugą gwiazdkę przyznaje komisja starych wilków.

Gdy wilczek posiadł drugą gwiazdkę wolno mu zdobywać wyliczone niżej warunki sprawności.

Dzielą się one na 4 grupy, jak następuje:

1. Inteligencja (oznaka na rękawie barwy błękitnej).
2. Zręczność („ „ „ „ żółtej).
3. Usłużność („ „ „ „ czerwonej).
4. Zdrowie fizyczne (oznaka barwy zielonej).

Między programem na gwiazdkę drugą, a wymienionemi grupami istnieje ścisły związek. Oznakę sprawności przyznaje specjalna komisja.

Grupa pierwsza zawiera w sobie ćwiczenia inteligencji, spostrzegawczości, skupienia i t. p. i następujące sprawności:

1. Sygnalista.
2. Zbieracz.
3. Obserwator.

Grupa druga zawiera następ. sprawności:

1. Rysownik,
2. Tkacz.
3. Snycerz.

Grupa trzecia:

1. Samarytanin.
2. Przewodnik.
3. Porządnicki.

Grupa czwarta:

1. Atleta.
2. Pływak.
3. Sportowiec.

Każda sprawność zawiera w sobie ściśle określony następujący program.

Sygnalista: Znać alfabet Morse'a lub semaforyczny. Pamiętać używane powszechnie skróty. Umieć odczytać i przesłać powoli, a poprawnie pojedyncze wyrazy — Morsem lub semaforem. Znać z praktyki sygnalizację polową t. j. znaki dymem, gwizdkiem, ręką, laską, a także znaki specjalne.

Zbieracz: Ma się wykazać zbiorem marek albo okazów roślinnych czy geologicznych, widokówek, etykietek, stalówek i t. d., uporządkowanym starannie i inteligentnie, z czysto i wyraźnie wpisanemi objaśnieniami.

Obserwator: Zna sposób życia pięciu dzikich zwierząt krajowych lub ptaków, albo też nazwę i wygląd 20-tu krajowych drzew, czy kwiatów, umiejąc przytem wskazać rośliny trujące dla ludzi i zwierząt.

Tropi po śladach (papierki), odróżnia strony świata, znaki na ziemi i t. p.

Rysownik, tkacz i snycerz osięgają sprawności w myśl programów szkolnych t. j. robót ręcznych.

Samarytanin: Potrafi zabandażować rękę, tamując krwawienie i zachowując aseptyczność, umie przemyć i opatrzeć skaleczenie. Wie co robić przy wywichnięciu i umie zastosować szeroką opaskę do wywichniętego stawu. Umie też założyć duży temblak na rękę, a również obandażować głowę. Zna sposób zatamowania krwi nosa. Wie jak zgasić ogień na płonącem ubraniu, a także jak opatrzyć drobniejsze oparzenia. Umie radzić na zaprószenie oka, na udławienie się, zapobiegać udarowi słonecznemu i ratować, jeżeli udar nastąpił.

Porządnicki: Umie piec wyczyścić i zapalić w nim przy pomocy najwyżej 2-ch zapałek; przyrządzić filiżankę dobrej herbaty, jajecznicę lub jajko sadzone; obrać kartofle i ugotować je, gotować jarzyny zielone. Potrafi wyczyścić buty, posłać łóżko, umyć naczynie, czyścić noże i widelce, szyby i rzeczy mosiężne.

Przewodnik: Musi wiedzieć, które drogi prowadzą do najbliższego większego miasta i jak to daleko, a także znać kierunek i odległość trzech sąsiednich wsi lub miasteczek. Umie udzielić obcemu wskazówek, gdy pyta o drogę. Zlecenie otrzymane umie wiernie przekazać ustnie. Wie, gdzie się znajduje — i jak to daleko — najbliższy posterunek policyjny, straż ogniowa. lekarz, apteka, szpital, probostwo, kuźnia, garaż samochodowy i hotel. Zna adresy najlepszych polskich sklepów różnego rodzaju. Zna dokładnie ścieżki, skracające drogę w promieniu pół

kilometra od miejsca zamieszkania. Umie ocenić w przybliżeniu odległość. Zna historję wsi, gminy, parafji, albo zabytków historycznych w okolicy.

Pływak: Musi przepłynąć 20 metrów, przez minutę utrzymać się w wodzie na grzbiecie, zdjąć w wodzie skarpetki (albo przepłynąć na wznak z rękami na piersiach 12 mtr.) Umieć dać „kaczego nurka" (t. j skoczyć w wodę z brzegu czy deski, obejmując rękoma kolana).

Atleta. Należy wyróżnić tu dwie klasy: A. — chłopców od 8 — 10 lat, B. — 10 — 12 lat. Próby są jednakowego typu tylko różnego stopnia natężenia. Przeciętną wysokość chłopca w klasie A liczymy na 115 cm. Szczególnie silnie rozwinięci chłopcy niezależnie od wieku mogą być zaliczeni do klasy B.

Próba do klasy A obejmuje następujące punkty: przebiec 100 m. w 17 sek. skoczyć 75 cm. wzwyż i 1 mtr. 80 cm. w dal, wyleźć po linie lub słupie na 3 mtr. wysoko, rzucić piłkę na 18 mtr. i złapać ją z odległości 14 mtr., wreszcie zrobić jedną z następujących czterech „sztuk": stanąć na głowie, obrócić się jak koło na wyciągniętych rękach i nogach jako szprychach, znać boksowanie lub poprawne chwyty do zapasów.

Dla klasy B wymagane jest: przebiec 100 mtr. w 15 sek., skoczyć 85 cm. wzwyż i 2 mtr. 20 cm. w dal, wyleźć po linie lub słupie do 3 mtr. rzucać piłkę na 25 mtr., a łapać na 20 mtr. oraz wykonać jedną z sztuk wymienionych dla klasy A, ale z odpowiednio większą poprawnością.

Sportowiec. Musi być czynnym uczestnikiem porządnie zorganizowanego zastępu sportowego (pozostającego pod nadzorem w. f. lub kogoś przezeń upoważnionego), wykazać się, że uczestniczył przynajmniej w 6 zawodach w różnych grach jak piłka koszykowa, latająca, siatkówka i t. p.

Do lat 14 młodzież nasza może w myśl wyżej podanych programów wyrabiać się na dzielnych członków drużyn harcerskich, stowarzyszeń pw. i hufców szkolnych.

Skwarnicki.

Z życia Stowarzyszeń P. W.

Z Wileńskiego Okręgu Związku Strzeleckiego.

Komendant Wileńskiego Okręgu Związku Strzeleckiego T. Młodkowski z dniem 15 XII 1926 r. mianował:

— p. o. Komendantem Obwodu Wileńsko-Trockiego Ob. Sokołowskiego Kazimierza.

— p. o. Komendantem Obwodu Wilejskiego Ob. Koraszewskiego Adama.

Z dniem 1/I 1927 r. zostali mianowani kompanijnymi z prawem noszenia odznak:

Z Komendy Okręgu:

Ob. Trzaska-Pokrzewiński Narbut — mianowany równocześnie referentem spraw personalnych i adjutantem Komendanta Okręgu.

Z Obwodu Wileńsko-Trockiego:

Ob. Zienkiewicz Stanisław — mianowany równocześnie referentem kult.-oświat. Obwodu.

Z Obwodu Oszmiana:

Ob. Rzewuski Stefan.

Z Obwodu Wilejskiego:

Ob. Banaszewski Erazm — Komendant Oddziału Kościeniewicze.

Ob. Suwlewicz Romuald — K-mdt Oddziału Mołodeczno.

Z Obwodu Święciańskiego:

Ob. Podziunas Ryszard — K-mdt Oddziału Święciany.

Ob. Merwid Ernest — K-mdt Oddz. Podbrodzie.

Ob. Essel Jan.

Z Obwodu Oszmianskiego:

Z dn. 1. II. 1927 r. została mianowana z prawem noszenia munduru:

Ob. Doboszowa Weronika — Referentką pracy kobiet obwodu.

W funkcji drużynowych: Kobiałojcia Klemensa, Małyszko Bolesława, Bratkowski Kazimierz.

Z Samodzielnego Oddziału w Druji:

Z dniem 1 stycznia 1927 r. został mianowany Komendantem Oddziału w Druji z prawem noszenia munduru ob. Eydrygiewicz Engelbert w funkcji plutonowego.

Z dniem 15. VII. 1926 r. został zwolniony z funkcji p. o. Komendanta Obwodu Wilejskiego ob. Domagalski.

Na dzień 20. II. 1927 r. został zarządzony zjazd Delegatek Oddziałów Żeńskich z poszczególnych Obwodów Okręgu Wileńskiego.

W pierwszej połowie kwietnia b. r. zostanie zorganizowany przy Komendzie Okręgu Wileńskiego kurs łączności dla strzelców.

Z powodu imienin Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego dn. 19 marca b. r. polecono zorganizować komitety obchodu przy Komendach Obwodów.

Dnia 11. II. b. r. Zarząd i Komenda Okręgu Związku Strzeleckiego w Wilnie przeniosły się do nowego lokalu przy ul. Jagiellońskiej 3, m. 1, tel. 99.

Z życia osadników.

Dnia 14. II. b. r. został zorganizowany w Wilnie 6-cio tygodniowy kurs samorządowy dla 50-ciu osadników wojskowych ziemi Wileńskiej i części Województwa Nowogródzkiego. Program kursu tego uwzględnia w szerokiej mierze sprawy p. w. i ma na celu wyrobienie tęgich pracowników samorządowych na kresach.

Kurs rozlokowano w świetlicy 1 p. p. Leg. Na komendanta kursu został wyznaczony mjr. Hałaciński z 5 p. p. Leg.

Z życia Grodzieńskiego Okręgu Związku Strzeleckiego.

Dnia 14 II b. r. rozpoczął się w Grodnie 10-cio dniowy kurs organizacyjno-propagandowy dla członków Związku Strzeleckiego.

Kierownikiem kursu był Generalny Sekretarz Zarządu Głównego Związku Strzeleckiego ob. Dreszer. Stan uczestników 30.

Kurs instr. p. w. przy 3 Bryg. K. O. P.

Dnia 14. II. b. r. został uruchomiony przy Dowództwie 3 Bryg. K. O. P. kurs instr. p. w. dla stowarzyszeń p. w. Czas trwania kursu 8 tygodni, stan kursu 30-tu kandydatów.

Obwodowy zjazd przewodniczących i komendantów oddziałów strzeleckich we Lwowie.

Pod przewodnictwem komendanta obwodu lwowskiego Związku Strzeleckiego odbył się zjazd prezesów i komendantów oddziałów. Komendant Obwodu nakreślił obraz rozwoju pracy, tło, na jakiem ona się odbywa oraz piętrzące się na drodze trudności.

Ze złożonych następnie sprawozdań poszczególnych oddziałów, bilans pracy za ostatnie pół roku wypadł dodatnio mimo przeszkód materjalnych. W terenie praca szła szparko, rozszerzając i utrwalając swe podstawy. W przysposobieniu wojskowem osiągnięto poważne wyniki, pozatem wszędzie wprowadzono wychowanie fizyczne i sport. Oddziały ożywiły jednostajne życie wsi, organizując bibljoteki i czytelnie, pogadanki, odczyty, przedstawienia, orkiestry, wreszcie młodzież męską wciągając do dającej zadowolenie pracy wojskowej i sportowej. Na zakończenie Zjazdu przemawiali: prezes okręgu Schmal oraz komendant okręgu p. Kruk Kolbuszewski, poczem odbyła się odprawa komendantów.

6-ciotygodniowy kurs instruktorski we Lwowie.

Zakończony został kurs instruktorski przy 26 p. p., który ukończyło kilkudziesięciu strzelców, przyszłych kierowników pracy p. w. w oddziałach.

Kurs informacyjny w Jarosławiu.

Parodniowy strzelecki kurs informacyjny w Jarosławiu zgromadził komendantów oddziałów, którzy zaznajomili się z teorją strzelania i metodami szkolenia strzeleckiego oraz prowadzenia administracji oddziału.

Praca strzelecka w Przemyślu.

Okręg Związku Strzeleckiego w Przemyślu rozwija w obecnej chwili pracę w kierunku sportowym. W końcu lutego rozpoczyna się instruktorski 6-ciotygodniowy kurs gimnastyczno-sportowy. Na wojskowy kurs narciarski w Worochcie wyjeżdżają strzelcy z obwodów: Sanok, Krosno, Sambor, Stryj i Borysław.

Strzelcy Lwowscy na cześć Marszałka Piłsudskiego.

W uroczystościach przygotowanych przez komitet obywatelski na dzień imienin Marszałka Piłsudskiego strzelcy wezmą wybitny udział. Odbędzie się marsz strzelecki na przestrzeni pomiędzy Zadwórzem i Lwowem, obiad oraz raut strzelecki.

Dwutygodniowy przyrost członków Związku Strzeleckiego.

Od 31 stycznia do 12 lutego

powstały 34 nowe oddziały z 839 członkami. W okręgu łódzkim powstało 7 nowych oddziałów, w poznańskim i lubelskim po 5, kieleckim 4, przemyskim 3, krakowskim, lwowskim, wileńskim i w obwodzie samodzielnym Lida po 2 oddziały, wreszcie w warszawskim i brzeskim po 1 oddziale.

Związek Strzelecki na Kresach Wschodnich.

Kursy narciarskie.

Okręg Związku Strzeleckiego w Wilnie, oraz obwód w Mołodecznie zorganizowały równinne kursy narciarskie dla członkow Związku Strzeleckiego.

Gra wojenna w Grodnie.

Z inicjatywy komendy okręgu Związku Strzeleckiego w Grodnie 6 lutego odbyła się gra wojenna dla komendantów obwodów i oficerów rezerwy członków Związku Strzeleckiego.

Związek strzelecki w pow. Nowogródzkim.

Silnie rozgałęziony i energicznie pracujący na terenie powiatu i miasta Nowogródka Związek Strzelecki został za czasów rządu wojewody Januszajtisa zdławiony, przyczem oddział nowogródzki, jako pozostający w najbliższej sferze działania pana wojewody, został doprowadzony do likwidacji, pozostałe 16 oddziałów powiatu — niemal zupełnie unieruchomione.

Obecnie praca strzelecka w Nowogródzkim powiecie odbudowuje się.

W końcu stycznia odbyło się zebranie organizacyjne odradzającego się oddziału Nowogródzkiego przy udziale 60 osób ze sfer inteligencji, robotników i rzemieślników. Po referatach p. Jareckiego o zadaniach przysposobienia wojskowego i ideologji Związku Strzeleckiego i p. Muzyczki komendanta samodzielnego obwodu Lida. o celach i zadaniach Związku przeprowadzono wybory do zarządu nowego oddziału, do którego zapisało się 44 osoby. Do zarządu weszli p p. Sciasny, Bokunowa, Wejtko i Michalski. Na komendanta oddziału wyznaczono por. rez. Dedyszko-Wiercińskiego, na jego zastępcę — ppor. rez. Dawidowicza. Energja nowych członków zarządu i komendanta daje gwarancję, że praca ongiś doskonałego oddziału nowogródzkiego stanie na właściwym poziomie.

W tym samym czasie odbył się zjazd delegatów 16 oddziałów obwodu nowogródzkiego, celem wyboru nowego zarządu obwodu oraz ożywienia pracy w terenie.

Strzelec w osadzie żołnierskiej.

W osadzie żołnierskiej „Podorko" gm. Łużeckiej, pow. Dziśnieńskiego został zorganizowany oddział Związku Strzeleckiego.

Odprawa komendantów Okręgu Wołyńskiego.

Odbyła się w Łucku odprawa komendantów obwodów i oddziałów oraz d-ców kompanji Zw. Strzeleckiego. Stawiło się 24 komendantów. Poruszano sprawy organizacyjne, sportu i wychowania fizycznego, kult.-oświat. oraz pracy kobiet. Praca napotyka na poważne trudności z powodu braku funduszów, lokali dla ćwiczeń oraz przyrządów sportowych. Odczuwa się brak opieki materjalnej ze strony samorządów.

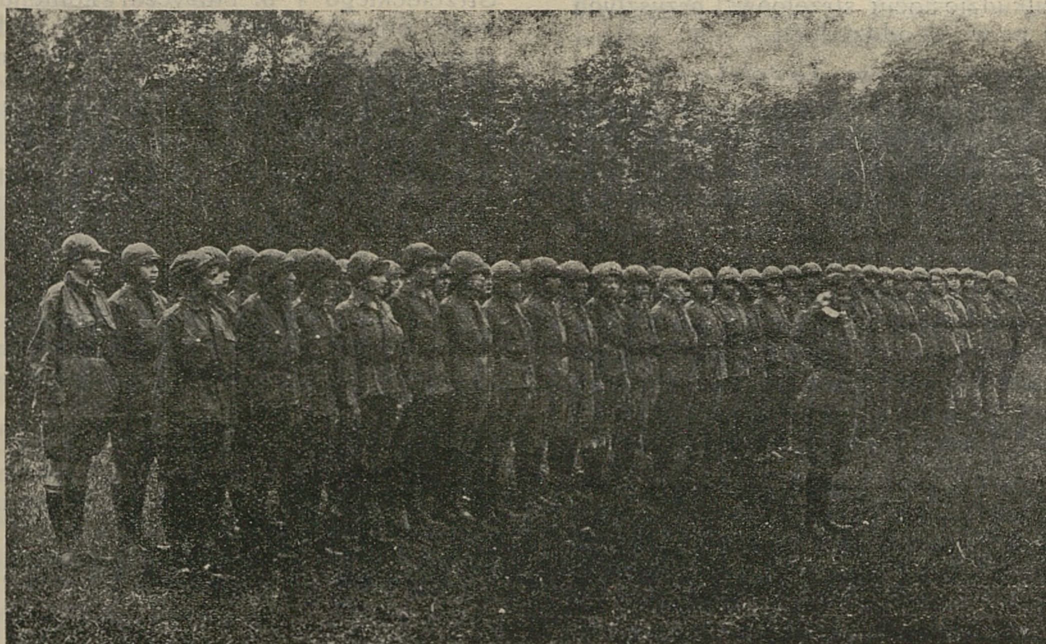
Wśród pól i lasów szukajmy zdrowia i dzielności.



Ruch, słońce i powietrze wywierają zbawienny wpływ na zdrowie i... dobry humor.

Otoczeni szarugą codziennych trosk, pochłonięci zmaganiem o byt, nie odczuwamy tej smutnej prawdy, że młodzież nasza karłowacieje fizycznie i duchowo. Wioski, miasta, szkoły nasze, wypełnia pokolenie bezbarwnych dusz i zapadłych piersi, a my — społeczeństwo starsze dziwić się tylko umiemy, że źle się obecnie dzieje.

A wkoło nas szumią lasy, barwią się w słońcu pola wabiąc do siebie, przyciągają by dać to zdrowie, hart ducha i wytrzymałość nerwów. A wkoło nas ukryte polany leśne, słoneczne brzegi rodzimych rzek proszą się same, by na ich zielonych kobiercach budził się duch dawnych rycerskich cnót i sprawności bojowej.



Najkapryśniejsze nawet panienki świecą w szeregach przykładem karności.

Choć w szerokich warstwach naszego starszego społeczeństwa zagadnienie wychowania fizycznego jest raczej legendą, jest czemś nieznanem, co gdzieś tam, za granicą cuda czyni, młodzież nasza inaczej ustosunkowuje się do wspomnianego zagadnienia. Żywiołowy pęd, nieświadoma często potrzeba sił do czynnego życia, czyni ją bardziej uświadomioną i odważniejszą, od rodziców. Widzimy, że obozy letnie przysposobienia wojskowego są nią wypełnione szczelnie, pomimo wielkiego do nich uprzedzenia niejednej rady pedagogicznej i niejednych rodziców.

W czem tkwi to nieporozumienie, które wpływa na to, że nasze dziewczęta i chłopcy znajdują przeszkody w czerpaniu dla siebie tak zbawiennych w ich rozwoju indywidualnym dobrodziejstw? Ospałość i gnuśność naszego narodu, narodu niedawnych nie-



Łąki i polany leśne rozbrzmiewają ochoczą pieśnią dzielnych naszych dziewcząt odbywających częste wycieczki w okolicach obozu.

wolników, konspiratorów i spiskowców lub zgadzających się na wszystkie łaski losu — parwenjuszy.

Chłopcy mają jeszcze jaki taki przywilej do zetknięcia się z przyrodą, ale dziewczętom dobrodziejstwo to jest zupełnie niedostępne. Jednostronna opinja matek i wychowawczyń osądziła, że podobne posunięcie sprofanowałoby dobre ułożenie, skromność i kobiecość, jakie powinny cechować każdą dobrze wychowaną panienkę. Nie zwracamy uwagi na to, że znaczny procent naszych kobiet przez ten przesąd jest w życiu społecznem, a tem bardziej rodzinnem, czynnikiem zupełnie biernym fizycznie, anemicznym i bez żywszej inicjatywy i samozaradczości. Wady te muszą uleczyć obozy kobiece p. w.



Najwykwitniejsze potrawy w najwytworniejszym domu, nie smakują tak, jak grochóweczka w obozie.

Obozy letnie, prowadzone przez Wojsko Polskie, jedyny czynnik, który w pełni świadom jest metod wychowawczych w dziedzinie wychowania fizycznego i obywatelsko żołnierskiego, zagadnienia te w pełni zrealizują. Potrzebne jest tylko to jedno zrozumienie, że właściwym terenem rozwoju fizycznego są pola, lasy, góry i rzeki nasze. Tam wśród niczem niezamąconej ciszy, w powietrzu nieskalanego kurzem i wyziewami miast, wykuwać się mogą charaktery i mięśnie, które będą najlepszą rękojmą naszej przyszłości narodowej.

Wokoło nas to zagadnienie jest już dawno rozwiązane i my u siebie również uczynić to musimy, a im prędzej zbratamy się z przyrodą, tem prędzej odrodzimy się społecznie i fizycznie.

Skwar.

DZIAŁ URZĘDOWY.

Zmiany personalne.

Zostali przeniesieni w stan spoczynku:

Z dniem 30 kwietnia 1927 r.

1) płk. Kópczyński Lucjan Inspektor Pob. D. O. K. III.
2) płk. Ostrowski Michał w/z D-ca I Dyw. Kaw.
3) płk. Suzin Jan zast. Szefa Art. O. K. III.
4) płk. Fogel Jan D-ca 3 p. sap.
5) płk. lek. Sowiński Zdzisław ze Szpit. O. W. Wilno.
6) płk. lek. Świeżyński Florjan Feliks ze Szpit. O. W. Wilno.
7) ppłk. Kopytyński Józef ofic. placu Białystok.
8) ppłk. Furdzik Emil D-ca II Baonu 5 p. p. leg.
9) tyt. płk. Piłsudski Czesław Zast. D-cy 13 p. uł.
10) ppłk. Breza Stanisław D-ca s/z 10 p. uł.
11) ppłk. Kuczewski Witold D-ca 4 d. a. k.
12) ppłk. Siestrzeńcewicz Stefan Kier. Eksp. Szef. Bud. Wilno.
13) mjr. Niekrasz Antoni Szef W. W. Kol. Wilno.
14) mjr. int. Pontes Emil zast. Szefa Int. O. K. III.

Z dniem 31 maja 1927 r.

15) ppłk. Oleszkiewicz Stanisław ofic. placu Nowo-Wilejka.

Został przeniesiony mjr. Ciecierski Tadeusz D-ca 1 Szw. Sam. panc. do Szkoły Czołgów i Samochodów na stan wykładowcy.

Rtm. Kentro Bolesław z 1 p. uł. został przeniesiony na stan. D-cy 1 Szw. Sam. panc.

Kpt. Błotnicki Adam z 81 p. p. został przydzielony do Korp. Kadetów Nr. 1 we Lwowie na stan. D-cy komp.

Kpt. Jastrzębski Stanisław II z P. K. U. Wilno został przydzielony do Sztabu D. O. K. III na stan ref. w Referacie Uzupełnień.

Kapelan rez. pow. do sł. cz. Hause Paweł został przydzielony do D. O. K. III na stan. p. o. Szefa Duszp. wyznań ewang.

Ppłk. Bakun Andrzej z 81 p. p. został przeniesiony służbowo do P. K. U. Augustów w Sokółce na okres 4 mies.

Sale szkolne dla stowarzyszeń p. w.

Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego zawiadomiło M. S. Wojsk., że pragnąc przyjść wojsku z pomocą przy organizowaniu akcji wychowania fizycznego wśród społeczeństwa, oddaje do dyspozycji władz wojskowych sale gimnastyczne szkół państwowych — w godzinach wieczorowych (Podstawa pismo M. W. R. i O. P. I. 13983/26).

Co do sal gimnastycznych szkół prywatnych, to należy je uzyskać drogą porozumienia z ich właścicielami, sale zaś w szkołach powszechnych miejskich — z gminami. Polecenie to zostało wydane Kuratorom Okręgów Szkolnych

Równocześnie Ministerstwo W. R. i O. P. uprzedza, że kuratorja otrzymały polecenie postawienia za warunek wstępu do sal gimnastycznych posiadanie pantofli ćwiczebnych oraz zwrot kosztów oświetlenia i sprzątania sal.

Protokół

z zebrania organizacyjnego Grodzieńskiego Podokręgu piłki nożnej, które odbyło się w dniu 13 lutego 1927 r. o godz. 15-tej w lokalu Z. T. G. S. Makabi.

Porządek dzienny:

1) Zagajenie.
2) Sprawozdanie zarządu za rok 1926.
3) Udzielenie absolutorjum ustępującemu zarządowi.
4) Wybór nowego zarządu.
5) Wolne wnioski.

Reprezentowane kluby:

1) Delegat Wil. Z. O. P. N. na podokręg Grodzieński p. kpt. Polniaszek.
2) G. K. S. Cresovia p. por. Pluszyński i p. por. Radyk.
3) Z. T. S. S. Makabi — p. Zackhejm i p. Pański.

Brak delegatów K. S. Strzelec i W. K. S. 76 pp.

1. Posiedzenie zagaja p. kpt. Polniaszek, jako delegat Wil. Z. O. P. N. na podokręg grodzieński i jako przewodniczący zarządu podokręgu, komunikując zebranym, że wszystkie kluby zostały powiadomione o terminie, miejscu i porządku dziennym zebrania, a następnie w krótkich słowach wita zebranych.

2. Przed przystąpieniem do drugiego punktu porządku dziennego p. kpt. Polniaszek odczytuje protokół walnego zebrania Wil. Z. O. P. N. z dnia 30 stycznia b. r. oraz protokół zebrania organizacyjnego podokręgu Grodzieńskiego z dnia 16 stycznia 1926 r., który zebrani przyjmują do wiadomości.

Następnie p. kpt. Polniaszek przystępuje do sprawozdania zarządu podokręgu za rok 1926.

W krótkich słowach przedstawia zebranym skład zarządu w 1926 r. i trudności na jakie napotkał. Następnie informował zebranych o przebiegu obrad walnego zebrania Wil. Z. O. P. N. w dn. 30 stycznia 1927 r. zaznaczając, że wszystkie postulaty, jakie wysunęli delegaci grodzieńscy zostały przez Walne zebranie przyjęte, o czem zresztą świadczy przeczytany protokół walnego zebrania Wil. Z. O. P. N.

Z powodu nieobecności skarbnika sprawozdanie składał kpt. Polniaszek zaznaczając, że skarbnik miał wielkie trudności w ściąganiu wkładek, względnie ściąganiu 3% brutto od zawodów, jakie się należą zarządowi podokręgu w myśl zarządzenia Wil. Z. O. P. N. i że niektóre kluby jeszcze zalegają z wpłatami, w każdym razie wydatki nie przewyższają wpływów. Jedyne wydatki to koszta administracyjne oraz opłacenie kosztów wyjazdu delegata na walne zebranie Wil. Z. O. P. N. w kwocie 20 złotych, saldo przedstawia się jednak dodatnio.

Sprawozdanie z podkolegjum składał p. ppor. Radyk, zaznaczając że sprawy sędziowskie nie są jeszcze całkowicie uregulowane, a to ze względu na trudności, na jakie napotkał ze strony Wil. O. K. S. sądzi jednak, że będą one w tym roku usunięte z uwagi na przychylne stanowisko nowego zarządu Wil. Z. O. P. W. w stosunku do podokręgów.

Zebrani przyjmują sprawozdanie zarządu do wiadomości, wyrażając przytem życzenie, aby niedomagania te w ciągu roku były usunięte.

3. Na wniosek p. por. Pluszyńskiego zebrani udzielają absolutorjum oraz podziękowania ustępującemu zarządowi za jego dotychczasową działalność. Wniosek przechodzi jednogłośnie.

4. P. kpt. Polniaszek zgłasza listę nowego zarządu w następującym składzie: sekretarz p. por. Pluszyński, skarbnik p. Zackhejm, przewodniczący podkolegjum p. ppor. Radyk, członek zarządu p. por. Loster, jako zastępca p. Pański.

P. kpt. Polniaszek jako delegat Wil. Z. O. P. N. na podokręg grodzieński zarezerwował sobie w zarządzie miejsce przewodniczącego.

Wybór zapadł jednogłośnie.

5. Na wniosek p. kpt. Polniaszka powzięto następujące uchwały:

a) Zwrócić się z apelem do wszystkich klubów na terenie podokręgu, dotychczas niezgłoszonych, by przystąpiły jako członkowie zwyczajni do Wil. Z. O. P. N.

b) Uznać za organ oficjalny podokręgu Grodzieńskiego dwutygodnik „Reduta" i polecić prenumerować wszystkim klubom.

c) Zwrócić się z prośbą do władz w sprawie oparkanienia jedynego boiska w Grodnie, t. j. boiska garnizonowego.

d) Zwrócić się prośbą do Wil. Z. O. P. N. w sprawie uregulowania spraw sędziowskich na terenie podokręgu.

Na wniosek p. ppor. Radyka przyjęto następujące uchwały:

a) Polecić wszystkim klubom, aby do dnia 15 kwietnia b. r. pod presją kar pieniężnych nadesłały uwierzytelniony spis graczy uprawnionych do wzięcia udziału w grach o mistrzostwo, oraz przedstawiły równocześnie z tym spisem 5-tą część karty zgłoszenia, celem porównania ze spisem.

b) Zwrócić się z prośbą do Dyrekcji kolejowej w Wilnie w sprawie udzielenia klubom zniżki przy przejazdach koleją na rozgrywki stosownie do rozporządzenia Ministerstwa Komunikacji.

c) Polecić klubom aby przed zawodami piłki nożnej i po zawodach, jak również w czasie przerwy urządzały zawody lekko-atletyczne.

Na wniosek p. Zackhejma powzięto następujące uchwały:

a) Zwrócić się z apelem do Magistratu m. Grodna, aby stosownie do rozporządzenia Rady Ministrów traktującego o wychowaniu fizycznem, rozpoczął budowę stadjonu sportowego.

b) Przesłać zaproszenia do prasy miejscowej i do referentów wychowania fizycznego Magistratu i Starostwa, aby przybyli na jedno z posiedzeń zarządu, celem wspólnego omówienia kwestji wychowania fizycznego na terenie Grodna t. j. budowy stadjonu.

Wnioski te zostały przyjęte jednogłośnie.

Wobec nie zgłoszenia więcej wolnych wniosków obrady zakończono o godz. 18.50.

ZE SPORTU.

Zawody narciarskie w Grodnie.

Dnia 30/I o godz. 13.30 odbyły się w Grodnie na boisku sportowem pierwsze narciarskie zawody. Na program złożyły się:

1) pokaz gimnastyki i walki narciarskiej.

2) bieg patrolowy (8 klm. ze strzelaniem) stawało zawodników 5-ciu. Pierwsze miejsce zajął por. Gronek z 6 p. p. Leg. w czasie 50 min. 17 sek.

3) bieg płaski za koniem (jazda włókiem) stawało 6-ciu ofic. Pierwsze miejsce zajął por. Bosiacki z 27 pap.

4) Skoki, zgromadziły 6-ciu uczestników i cieszyły się największem zainteresowaniem. Pierwsze miejsce zajął por. Bidas z 82 p. p. skacząc $9^1/_2$ mtr. Skoki odbywały się ze skoczni wybudowanej całkowicie z drzewa, przeto długość ich nie jest dużą.

Zawody miały cel propagandowy, przeto wejście było bezpłatne, publiczność dopisała w zupełności, gdyż stawiło się około 1500 wojskowych i 500 cywilnych co stanowi pokaźną ilość jak na Grodno.

Do zawodów stawali przeważnie oficerowie uczestnicy wojskowego kursu narciarskiego w Grodnie, którzy w ten sposób zakończyli swą 3 tyg. pracę. Obecnie zorganizowany został kurs dla młodzieży— jako członków Hufców szkolnych i organizacyj P. W. Na zapoczątkowanie zgłosiło się natychmiast po zawodach kilkunastu ochotników, którzy do późnego wieczoru używali nart wojskowych na boisku sportowem.

Przed konkursami nicejskiemi.

Hippika polska, sławna dziś na całym świecie, specjalny sentyment ma dla Nicei.

Tu bowiem, niemal w ciągu jednego dnia, nieznana nikomu jazda polska, zdobyła sobie sławę światową; tu też otworzyła się pierwsza karta jej wspaniałych triumfów, których najpiękniejsze zgłoski, to Paryż, Londyn i Nowy Jork.

Dziś jednak, kiedy stoimy na czele elity jeździeckiej świata, zaszczytne zaproszenie komitetu organizacyjnego konkursów nicejskich stawia nas wobec zadania niełatwego: musimy już nie zdobywać sławę, musimy teraz tej sławy bronić.

W zrozumieniu powagi zadań jazdy polskiej M. S. Wojsk. przyjmując zaproszenie na kwiecień do Nicei, postanowiło dać polskiej ekspedycji przygotowanie jaknajlepsze i jaknajbardziej staranne.

W tym celu już 7 lutego zebrała się w Grudziądzu elita polskich jeźdźców: ppłk. Rómmel, rtm. Rostwo-Suski, rtm. Antoniewicz, rtm. Królikiewicz, por. Lewicki, por. Starnawski, by pod okiem fachowych instruktorów przejść intensywny trening przygotowawczy.

Mjr. Toczek i por. Szosland, triumfatorzy amerykańscy, w ciągu lutego trenować się będą w swych pułkach. Do Grudziądza udadzą się dopiero na początku marca.

W kwietniu ekspedycja polska uda się pod kierownictwem ppłk. Rómmla do Nicei.

Materjał koński, stojący do dyspozycji naszych jeźdźców, poza końmi wojskowymi o wyrobionej sławie, jak Jacek, Unigeno, liczyć będzie konie następujące: Hamlet, Faworyt, Generał, Muza, Morinus i Redglead.

Jesteśmy wszyscy pewni, że w tych warunkach, konkursy nicejskie przyniosą nam jeszcze większą, niż zazwyczaj ilość triumfów i ustalą raz na zawsze dominujące stanowisko Polski w światowym sporcie jeździeckim.

„Warszawianka"

w wyniku przeprowadzonej korespondencji z lekkoatletycznemi związkami Francji, Włoch, Anglji i Belgji otrzymała zaproszenie na zawody o mistrzostwo Anglji w dn. 1, 2 i 4 lipca r. b., oraz do Belgji, na drugą połowę lipca. Klub zamierza wysłać zagranicę swoich przedstawicieli z Szenajchem i Forysiem na czele.

K. S. „Warta"

obchodzić będzie w r. b. piętnastolecie swego istnienia uroczyście przez urządzenie Tygodnia Sportowego w czasie od 29 maja do 5 czerwca. W tym czasie urządzi cały szereg imprez sportowych, między innemi na wielką skalę zakrojone zawody bokserskie, zawody lekkoatletyczne na nowo wybudowanej i będącej już na ukończeniu bieżni lekkoatletycznej, a dalej atrakcyjny turniej piłki nożnej, w którem z zamiejscowych drużyn mają wziąć udział Ł. K. S. — Polonia warszawska i Wisła lub Cracovia.

Uznanie zasług płk. Zdzisława Maćkowskiego.

Jako piękny przykład współpracy wojskowości z społeczeństwem cywilnem na najdalszych naszych kresach wschodnich, zamieszczamy pismo nadesłane nam przez Zarz. Tow. Polskiej Szkoły Średniej w Mołodecznie.
(Redakcja).

Wyciąg

z protokółu zebrania Zarządu Towarzystwa Polskiej Szkoły Średniej w Mołodecznie w dniu 18 lutego 1927 r.

Obecni: p. prezes Sarol Kazimierz, p. dyrektor Jacuński Tadeusz, p. sędzia Paszkowski Józef, p. Szymborski Kazimierz, p. Dr. Bejnar Tomasz.

Protokółował sekretarz gimnazjum p. Wójcik Władysław.

Ad. 3. W uznaniu zasług, jakie położył J. W. Pan Pułkownik Maćkowski Zdzisław dla 8-mioklasowego Gimnazjum Humanistycznego Im. Tomasza Zana w Mołodecznie przez wysoce obywatelską, bezinteresowną pracę nad ugruntowaniem bytu tej ważnej placówki na kresach — Zarząd Towarzystwa Polskiej Szkoły Średniej postanawia:

Jaśnie Wielmożnego Pana Pułkownika Zdzisława Maćkowskiego mianować dożywotnim członkiem honorowym Towarzystwa, oraz wywiesić portret Pana Maćkowskiego w jednej z sal Gimnazjum na wieczne czasy.

Porucza się Prezydjum Zarządu Towarzystwa wykonanie artystyczne dyplomu, który za podpisem wszystkich członków Zarządu winien być przesłany p. Pułkownikowi Maćkowskiemu. Jednocześnie Prezydjum zwróci się z prośbą do Pana Pułkownika Maćkowskiego o nadesłanie fotografji celem wykonania portretu.

Wyciąg z protokółu w powyższej sprawie winien być przesłany:

1. Kuratorjum Okręgu Szkolnego w Wilnie.
2. Dowódcy O. K. III w Grodnie — Generałowi Dyw. Dzierżanowskiemu.
3. Redakcji „Reduty" D. O. K. III w Grodnie.

(—) K. Sarol
Prezes.

Członkowie:

(—) T. Jacuński
(—) K Szymborski
(—) Dr. Bejnar
(—) J. Paszkowski

Za zgodność:
(—) T. Jacuński
Dyrektor.

POLSKIE TERMOPILE.

Polska wolna i niepodległa, Polska idąca w jutro swoje zwycięsko—to dzieło, które nam wszystkim daje prawo do dumy i wiary, że godnie spełniamy dla niej swoje powinności.

Z nad Noteci, Warty i Odry, z przesiąkniętych krwią rycerstwa polskiego ziemic Witoldowych i walecznych grodów Czerwieńskich płyną dziś odgłosy ducha, pełnego siły żywotnej i twórczych zamierzeń, widzi się jedno zrozumienie i jedno serca bicie. I skąd u nas tyle sił, tyle zrozumienia?

. . . .

Polska miała swoje Termopile. Z dziada pradziada szły nakazania trwać w swej wierze świętej, miłości ojcowizny i uszanowaniu cnót.

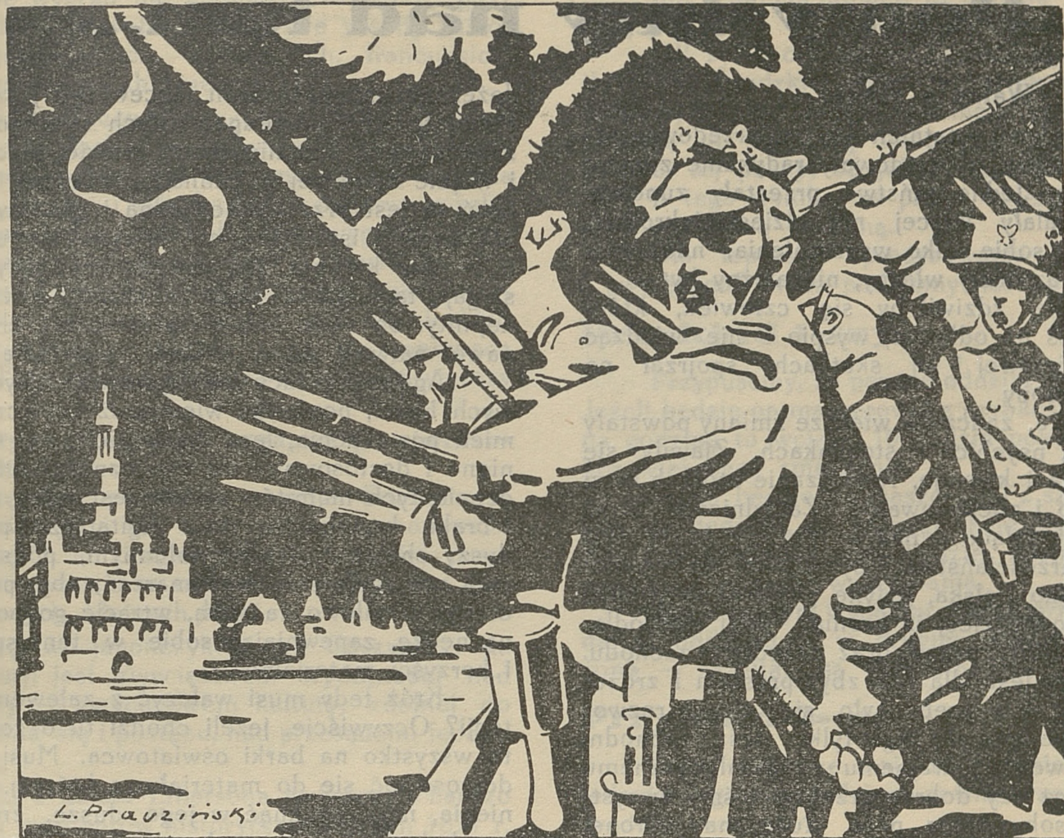
Krwawiły się w imię tych testamentów woje Bolesławów, zrodził się Grunwald, chwała Chocimska i pogrom Kircholmski, krwawiła się Olszynka Grochowska, jako największe jednak zwycięstwo pozostały dwa momenty: 6 sierpień 1914 r. i powstanie Wielkopolskie w 1918 r.

Z jednej strony duch Skałonów, Murawiewów i Bismarcków, z drugiej nikczemna usłużność c. k. beamtów na minach redut zbryzganych krwią męczeństwa i beznadziejnej ofiary ostatnich bojowników o wolność, wycisnęły hańbiące znamię niewolnictwa—bierność. Zaprzeczyła temu garstka zapaleńców, ocknął się z letargu duch dzieci niewolników i runął kamień z sarkofagu Tej, która w duszy narodu żyła zawsze.

Zdawało się, że pęta niewoli u braci Wielkopolan, Ślązaków i Pomorzan przędzone ścisłą i rozumową skrupulatnością teutonów nie znajdą równej sobie mocy, by je zerwała. A jednak opaść musiały, bo w duszach ludności zachodnich rubieży Polski nie zamarł duch Termopilów.

. . . .

Dziś, jak Polska szeroka i długa, ponad wszystkie cmentarzyska i kurhany, pola bitew i ślady minionych dni wysiłków i cierpień, walk, ambicji i orjentacji, rozjaśnić się musi widnokrąg nowego jutra, bo w koło nas nic się nie zmieniło i jest tak samo, jak wczoraj było.



Klisza „Żołn. Wielkopol.".

Zdobycie ratusza poznańskiego przez powstańców wielkopolskich.

Tam na zachodzie nadal musimy stać granitowym murem Polskich Termopilów, sposobni do odparowania każdego skrytego i jawnego ciosu niemców. Tu, na rubieżach wschodnich sposobić się musimy moralnie i fizycznie, by chronić nas wszystkich od zgnilizny i zaborczości krwawych komisarzy. Z tych sytuacyj stwarza się dla nas jedno wielkie zadanie- stać na straży nie dzielnic, lecz całej naszej Ojczyzny.

Wyciągamy swą dłoń do Was bracia z Zachodu po przez wszystkie waśnie, antagonizmy i przekonania, chcąc od was czerpać wzory hartu ducha i z waszej służby Bogu i Ojczyźnie, w imię wspólnych nam obowiązków i prac jakie Polska od nas na Mohortowych i Mirosławskiego szlakach wymaga. Chcemy wam przesłać zapewnienie o naszej gotowości bojowej i wskrzesić zasadę, że praca przysposobienia wojskowego to szkoła nietylko ducha i ciała lecz także i sumień.

Gdy zagrzmią złote rogi, a wici wojenne każą nam stanąć do nowego Grunwaldu z butą krzyżacką bądź dzikością azjatów, nie zabraknie hufcom Polski wzorów tych dawnych wojów z pod znaków Zyndrama i Witolda. Przez potęgę wspólnoty prac naszych na polu przysposobienia wojskowego oręż nasz uwieńczy się nowymi laurami—tak nam dopomóż Bóg.

Skwar.

MASZERUJĄ STRZELCY...

Preży się młodych ramion mur,
Radośnie błyszczą oczy..
Do rytmu marszu — piosnki wtór:
Strzelecki oddział kroczy.

Niech kłócą się ci „z górnych sfer"
I tworzą „orjentacje"—
Tężyzna mięśni, w garści gwer—
To są strzeleckie „racje".

Tężyzna mięśni, serca moc,
Niezłomna moc ofiary —
To poprzez zła i krzywdy noc
Nasz szlak strzelecki stary.

W tym marszu szlakiem starych dróg
Wciąż jak pobudka dzwoni:
Gdy znów u granic stanie wróg—
Kto Polskę dziś obroni?

Więc czy nam jutro słońcem lśni,
Czy grozi zawierucha,
W upartej pracy szarych dni
Wykuwać będziem Ducha.

Kto kocha Polskę — ten nam brat!
Z miłością i nadzieją,
Z wiarą— w szeroki idziem świat,
Gdzie nowe świty dnieją.

HANNA.

Pomyślmy nad tem...

Walka o dusze.

Walki polityczne ostatnich lat, a przedewszystkiem wojna światowa, spowodowały radykalne zmiany na mapie Europy. Jedne państwa przestały zupełnie istnieć, inne zmalały więcej niż dziesięciokrotnie, pozostawiając po sobie tylko wspomnienia, natomiast niektóre narody uzyskały własny, niezależny byt.

Jak ogromnie zdziwił by się człowiek, który mieszkając gdzieś na odludnej wyspie i nie wiedząc nic o wojnie światowej i jej skutkach, spojrzał na obecną mapę Europy.

Lecz większe, znacznie większe zmiany powstały w naszem życiu, psychice i stosunkach. Zjawiły się nowe zagadnienia i kwestje, rozwiązanie których musi być dane prędko i zdecydowanie Zagadnienia te są może najbardziej palące u nas w Polsce, która jest przedmurzem chrześcjaństwa i cywilizacji na wschodzie Europy. Tylko Polska, jedyne państwo na świecie może z dumą powiedzieć, iż broniąc swej niepodległości, broni i kultury, prawa, oraz dobrobytu zachodu.

Wszystko to jest dla nas zbyt prostem i zrozumiałem, aby nad tem trzeba było się długo rozwodzić—nie rozumie zda się tego tylko nasz zachodni sąsiad, dzięki swemu skrajnemu nacjonalistycznemu zasklepieniu. Lecz czy dobrze przemyśleliśmy wszystkie środki i sposoby, które nam służą na obronę, czy możemy z czystem sumieniem powiedzieć, iż robimy wszystko co możemy, co jest potrzebne, aby naszą niepodległość postawić na pewnym, mocnym gruncie. Nie, tu są luki w naszej działalności i to luki bardzo poważne.

Stworzyliśmy nasze państwo siłą zbrojną, walką orężną na życie i śmierć z wrogiem liczebnie znacznie od nas silniejszym, dokazaliśmy cudów waleczności, dowiedliśmy, że umiemy umierać za ojczyznę i spoczęliśmy na laurach, złożyliśmy nasze ręce po zwycięstwie, uspokoiliśmy się jakoś dziwnie, zobojętnieliśmy. Lecz wojna nie ustała, chociaż od przeszło sześciu lat nie widzimy na naszej ziemi obcego żołnierza i nie słyszymy huku armat, walka się przesunęła tylko na inny teren, w inne płaszczyzny, prowadzony innym, chociaż znanym, lecz niestety jak fatalnie niedocenianym i lekceważonym przez nas sposobem. My walczymy na tym nowym terenie metodami przedwojennemi, dziś strasznie przestarzałemi, a przeto zupełnie nieskutecznemi. W wykazie naszych broni używanej do tej walki brak najsilniejszego oręża, którym niestety bardzo rozlegle i wprawnie posługują się nasi wrogowie. Orężem tym jest a g i t a c j a. Jeżeliśmy mogli tę broń lekceważyć jeszcze kilka lat temu, to dziś, po długotrwałych strajkach angielskich, zaburzeniach i zamieszkach prawie na całym świecie i wojnie domowej w Chinach, musimy przyznać, że broń ta jest przerażająco silna i gwałtowna, silniejsza niż armje i istniejące od tysiąca lat ustroje społeczne. Ani karabin, ani armata, ani gazy trujące nie sięgają tam, gdzie sięga obłudne, sprzedajne słowo najmity, bo sięga ono do prostej, nie chytrej, czasem nawet naiwnej duszy chłopa i robotnika.

Agitatorzy tacy nie wysuwają swych programowych haseł, ponieważ wiedzą, iż wówczas nie będą mieli powodzenia, lecz hasła ich są ściśle uzależnione i dostosowane do okoliczności i terenu. Powodzenie tych najmitów oparte jest tylko na ciemnocie i braku krytycyzmu mas. Agitatorzy podchodzą do duszy chłopa i głosem obłudnym, podstępnym obiecują mu spełnienie jego marzeń, aby, pociągając chociażby chwilowo za sobą, wtrącić go potem w okropną nędzę, zapewniając sobie w ten sposób władzę i korzyści materjalne.

Któż tedy musi walczyć z zalewem wrogiej agitacji? Oczywiście, jeżeli chodzi tu o żołnierza, spada to wszystko na barki oświatowca. Musi on dokładnie dostosować się do materjału, z którym ma do czynienia, musi wniknąć w jego duszę, zrozumieć jego psychologję i w słowach prostych i jasnych, jak naga prawda, kształcić i urabiać w pożądanym kierunku nieświadomy umysł. Cała jego praca musi być przejrzana pod kątem widzenia walki o tych ciemnych, maluczkich, którzy jak każdy organizm według praw biologji, dążą do polepszenia swego bytu i zabezpieczenia sobie jaknajwiększej ilości tego co pospolicie zwie się „dobrobytem materjalnym".

Trudno jest zmienić zapatrywania skrystalizowane i przemyślane, trudno przebudować psychikę jednostki zupełnie dojrzałej, lecz nie trzeba zapominać, iż takich mocnych psychicznie prawie niema i zresztą nie o nich chodzi.

Chodzi o tych szarych niewyrobionych, tęskniących za lepszym jutrem naszych Gryciów i Kaziuków, którzy w istocie przecie nie są źli, lecz do których trzeba wprost przyjść i pogadać jak równy z równym, potrącając w słowach prostych, jak oni sami, ciekawe dla nich tematy. A ziarnko mowy logicznej i zdrowej zapadnie mu w duszę niepostrzeżenie nawet dla niego. Po pewnym czasie wypłynie z podświadomości jako jego własny aksjomat, jako cząstka składowa jego psychiki.

Naukowa organizacja.

Określenie zasadniczych pojęć.

Jak już uprzednio wspominaliśmy (patrz № 4 Reduty) twórcy Naukowej Organizacji analizowali pracę wojska. Analiza ta doprowadziła do stwierdzenia, że praca i organizacja wojska (pod każdą jej postacią) opierały się i opierają na zasadach wydajności.

Oto, co pisze Emerson o wojnie Franko-Pruskiej 1871 r. (patrz „Dwanaście zasad wydajności" str. 22).

„Moltke rozumiał zasady wydajności i w jego oczach wojna była poważnym przedsiębiorstwem, a nie zabawką. Bismarck, traktując wojnę jako przedsiębiorstwo, obliczył co do grosza wydatki i rachunek razem z procentami, wynoszący półtora miljarda dolarów, przedstawił Francji do zapłacenia i prócz tego zabrał Alzację i Lotaryngję, jako wynagrodzenie za ryzyko ..

... Wojnę wygrali nie niemieccy żołnierze, gdyż Moltke wygrałby ją również, gdyby swe zasady zastosował do wojsk włoskich, austrjackich, francuskich. rosyjskich, japońskich lub amerykańskich.

Żołnierze niemieccy szli na wojnę bez entuzjazmu, a pod względem ducha wojskowego i zapału stali niżej od ogólnoeuropejskiego poziomu. Wojnę wygrała nie niemiecka tresura i taktyka, gdyż pod tym względem inni dawno ich wyprzedzili. Nie wygrało wojny również niemieckie uzbrojenie, gdyż francuski karabin „chassepot" był lepszy od niemieckiej iglicówki (Zündnadel), a „mitraljezy" były lepsze od niemieckich armat. Wreszcie Niemcy wygrali wojnę nie zapomocą pieniędzy, bo Francja była bogatsza i posiadała większy kredyt.

Wojnę wygrały zasady i organizacja, stworzona przez Moltke'go".

„W następnym pokoleniu — pisze Emerson — ta sama organizacja i ten sam system, zastosowane przez inną rasę *), na drugiej półkuli ziemskiej, przyniosły te same owoce i w taki sam sposób pod kierownictwem innych zdolnych ludzi...

... zwycięstwo japończyków pod Cuszymą i na polach Mandżurji jest zwycięstwem wydajności nad brakiem wiedzy — zwycięstwem kultury, zdolnej do przystosowywania się i postępu, nad przesądami feodalnemi i reakcją".

Te urywki z dzieła Emersona świadczą o bardzo trafnym ujęciu momentów historycznych wojen 1871 r. i 1904 r.

A teraz przystąpimy do bliższego określenia pojęcia „wydajna praca".

---

*) Japonja.

Inż. Tillinger ujmuje to pojęcie w sposób następujący:

„W życiu codziennym spostrzegamy, że ta sama ilość pracy ludzkiej może dać większy lub mniejszy rezultat, lub ten sam wynik może być osiągnięty przez większą lub mniejszą ilość pracy w zależności od **jakości tej pracy, od jej wydajności.**

Z tego wynika, że praca wytężona nie jest identyczną z pracą wydajną.

Dla lepszego sprecyzowania pojęć „wydajna" i „wytężona" praca podajemy nast. przykłady:

Przykład 1-szy.

Przypuśćmy, że pewien oddział ma przejść 40 klm. Jeżeli będzie on maszerował z szybkością czterech klm. na godzinę to wciągu 10 godzin pokona tę przestrzeń bez większego zmęczenia

Jeżeli będzie on maszerował z szybkością sześciu klm. na godzinę, co wymaga kolosalnego wysiłku, to po 2—3 godzinach nie będzie zdolny do dalszego marszu, z powodu wyczerpania.

W pierwszym wypadku mamy przykład pracy **wydajnej** oddziału — w drugim wypadku pracę **wytężoną** — rezultaty są wymowne!

Przykład 2-gi.

Dwaj wioślarze mają za zadanie przepłynąć na jednakowego typu łodziach pewną przestrzeń przeciwko prądowi rzeki.

Jeden z nich prowadzi łódź brzegiem rzeki wybierając miejsca płytkie i słabszy prąd. Ma on możność prowadzić łódź na „pycha".

Drugi prowadzi łódź środkiem koryta rzeki, gdzie prąd jest najszybszy.

Nić nawiązana do listów z frontu.

Przesiąknięte wonią rzemieni żołnierskich przychodzą listy wasze... a jak gorący płomyk zamykacie w kopertę własne serce. I otwieramy je w dziwnem skupieniu i nabożeństwie, by płomyk ten godnie w duszę przyjąć. O długich, jak wieczność mówicie marszach, o postojach i potyczkach, o wrzawie huraganowej bitwy i krecim istnieniu w labiryncie okopów. W wyciągniętej kolumnie marszowej, krwawią bolesne i opuchłe nogi, zawierają się bezwolnie, przeżarte wyczerpaniem i bezsennością oczy, ale w kartkach listu, śmieje się z tego, wysłany do nas gorący płomyk waszego serca; kłębek rozrzewnienia i dziwnego smętku wrzuciliście hardo w żar dogasającego na postoju ogniska, ale wraz z sercem, pozostała wam w piersi niedomotana nić, co w ślad za wami się wlecze. W potyczkach, giną wam towarzysze, a nie macie czasu, by łzę żalu po nich obetrzeć, biegniecie chyłkiem, po przez noc i zdradliwe strzały, w niebezpieczeństwo śmierci, a dla tamtych... czasu zabrakło, by im własnemi rękoma wykopać miejsce wiecznego spoczynku. I niejeden, już ostatni list napisał o tem..

W listach waszych, płoną ognie straszliwych walk, tysiącem krwawych błysków rozpryskują się granaty, tętni ziemia od galopujących w śmiertelną szarżę jeźdźców, wstrząsający huk armat udręcza śmiertelnie myśli. Wykwitłe purpurą krwi rany wasze goją się w jękliwym spokoju lazaretów lub ściszają na zawsze tętno ofiarnych serc. Zaprzyjaźniliście się ze śmiercią.. mówicie o niej z godnością i spokojem. Polska wam jeno lśni, za jej wolność w jeden rytm zgodnie uderzają serca. I może już ostatni raz piszecie o tem...

. . . .

I odgrodzeni byliście od nas dostojeństwem ofiary i bohaterskiej śmierci na polu chwały.

Przewaliła się burza dziejowa. — Śmierć hojnie zebrała swoje pokłosie. Z jej krwawego i męczeńskiego rdzenia—wykwitła Polska. Kto ciało i krew swoją oddał, w Polsce duszą pozostał, by powiększyć jej dorobek duchowy, a pozostali.. chodzicie wśród nas... jesteście pozornie tacy, jak my, szary tłum, jednacy.

Czasem na piersi skromnym blaskiem zaświeci „Virtuti Militari" lub Krzyż Walecznych. Czasem.. okaleczony kikut, jako jedyna nagroda.

Ale Polska żyje, Polska tętni i faluje ruchliwością serc, Polska umacnia się. Kto żyw zaprawiać ramię i siły pocznie, by w potrzebie doświadczone siły swe oddać. Dążyć będziemy do tego, by każde „Orlę" nasze, karabin umiało dzierżyć w wyrobionej dłoni, jak „stary wiarus".

I wtedy.. jeśli burza przyjdzie, nie oddzielicie się od nas dostojeństwem ofiary i śmierci, opróżnione przez was miejsce bezzwłocznie zajmie każdy oczekujący na swą kolej, każdy czy każda z nas, zaprawiony hartem i trudem ćwiczeń wojennych.

T. Skwarnicka.

Pierwszy z nich stworzył dogodne waruki wydajnej pracy, przestrzeń wytkniętą pokona szybciej i z mniejszym wysiłkiem w stosunku do drugiego, który pomimo wytężonej pracy pokona tą samą przestrzeń z wielką różnicą czasu.

* * *

Przejdźmy do pracy wojska i postaramy się sformułować odpowiedź na nast. pytanie:

W jakich warunkach dowódca żąda od swego oddziału pracy wydajnej, a w jakich pracy wytężonej?

Wytężonej pracy oddziału dowódca musi wymagać w walce — wydajnej pracy poza walką.

Każdy dowódca dąży, aby jego oddział przed momentem przystąpienia do pracy — walki był jak najświeższy, jak najwięcej energji i sił miał skondeusowanych dla pracy — walki, a tem samem do pewniejszego osiągnięcia zwycięstwa.

Historja wojen wykazuje nam przykłady zniszczonych względnie zdziesiątkowanych oddziałów nie przez pracę—walkę, a przez nadmiermie wytężoną pracę wykonaną przed walką lub poza strefą walki. (Mamy na myśli oddziały kawalerji)

Jest więc wielkim talentem każdego dowódcy znać granice wymagań jakie może stawiać swoim oddziałom.

Po skrystalizowaniu pojęcia wydajnej pracy przejdziemy do analizy dwunastu zasad wydajności Emersona.

Emerson sprecyzował zasady czyli warunki na jakich winna się opierać każda praca wydajna.

Inż Tillinger opierając się na Emersonie zasady te usiłuje przystosować do warunków Polski, wobec czego wprowadza pewne zmiany.

Dla ilustracji podajemu nast. tabelę:

Zasady wydajności.

Emersona	Tillingera.
1. Jasno określone cele.	1. Celowość.
2. Zdrowy sąd.	2. Racjonalny podział pracy.
3. Rada kompetentna.	3. Fachowe, energiczne i odpowiednie kierownictwo oraz podział kompetencji.
4. Dyscyplina.	4. Dyscyplina oparta na wzajemnym zaufaniu i uczciwości.
5. Sprawiedliwe i uczciwe postępowanie.	5. Dobór odpowiednich ludzi.
6. Niezawodne, natychmiastowe, dokładne sprawozdanie.	6. Kontrola za pomocą dokładnych sprawozdań i statystyki i stosowanie współczynników wydajności.
7. Porządek w przeciągu działania.	7. Pełne wyzyskanie pracownika i narzędzia pracy.
8. Wzorce i normy.	8. Usunięcie strat czasu.
9. Warunki przystosowane	9. Odpowiednie warunki zewnętrzne pracy.
10. Wzorcowe sposoby działania.	10. Usunięcie ruchów zbytecznych.
11. Instrukcje pisemne.	11. Prawodawstwo, popierające wydajność pracy
12. Nagroda za wydajność.	12. Odpowiednie warunki bytu pracowników.

W następnych numerach „Reduty" postaramy się zanalizować każdą z poszczególnych zasad.

Bylibyśmy zobowiązani, gdyby czytelnicy „Reduty", którzy zainteresują się naukową organizacją, nadsyłali nam swoje uwagi, życzenia lub wątpliwości co do niniejszych artykułów.

Kobylański,
kpt S. G.

HUMOR LEGJONOWY.

KURZA ŚLEPOTA.

Trwał forsowny, beznadziejnie długi marsz wzdłuż Bugu I Brygada, spełniwszy swe zadanie na północy, szła śpiesznie na Wołyń, aby wesprzeć rozwijającą się ofensywę austrjacką, prowadzoną przeważnie przez kawalerję.

Nad umęczoną szarą kolumną piechoty snuł się tuman kurzu, wdzięcznie przez trubadura Brygady „złotym pyłkiem" zwany Strudzone nogi żołnierskie z tępym uporem mierzyły nadbużańskie piachy, a w głowach majaczyła jedynie myśl o wyciągnięciu strudzonych kości na nocnych kwaterach

I w tych to chwilach spadła nowa klęska. Wróciła dziwna wojenna choroba, kurza ślepota, skutek nieskończonych trudów żołnierskich. Dotknięty przez nią z zachodem słońca nie widział nic, a zdrowie mogło wrócić jedynie po długim wypoczynku

. . . .

. . . .

Michałko Kuflewicz dziwnie się zachowywał owego dnia. To nadeptywał na pięty poprzedników, to znowu wymachiwał rękami, jakby chodził po linie i łapał równowagę, to wreszcie na postoju szukał karabinu, bogobojnie spoczywającego mu na kolanach. Korciło to spokojnego zawsze kaprala Trzaskę, a kiedy podczas obiadu Michałko wylał całą menażkę ukropu na rękę kucharza, Trzaska nie wytrzymał i flegmatycznie oświadczył:

— Michałko, chorobo jedna, ofermo zatracona, wszarzu połamany, jeśli się nie uspokoisz i gicalów nie weźmiesz do kupy, będziesz miał przez całą noc wartę!

— Nie da rady, obywatelu Trzaska.

— Jakto nie da rady?

— Nie da rady, bo mam kurzą ślepotę — odpowiada z dziewiczym zakłopotaniem Michałko.

— Precz do łapiducha.

Michałko popędził jak jeleń.

. . . .

Nadszedł wieczór. Słychać jeno chrapanie i ciche rozmowy przy ognisku zapóźnionych łazików. Trzaska nie może usnąć, buja myślą w dawno niewidzianej Warszawie.

W pewnej chwili słyszy wesołe okrzyki przed namiotem, chichot i wreszcie snuje się opowiadanie głosem starej baby, albo rozbitej patelni, ulubieńca Trzaski — Michałka.

— Poleciałek do łapiducha. Zebrało się tam takich chorych jak ja ze dwudziestu. Pułk już odmaszerował, a my siedzimy w gęstym lesie koło gajówki, gdzie stał tabor doktora. Słońce zaszło, mrok zgęstniał, wychodzi doktor i powiada: „Żal mi was chłopcy, odesłałbym was na tyły, ale nie mam czasu. O kilometr stąd jest wioska, znalazłyby się pewnie wozy, może który z was skoczy". Zgłosili się wszyscy. „Nie, roześmiał się doktor, (bodajby dostał takiego śmiechu na półgodziny podczas obiadu, gdy jest głodny!) wystarczy trzech, Michałko komendant".

Pognaliśmy. Za półgodziny zajechaliśmy czteroma podwodami. Doktor znowu w śmiech (a to ci śmieszny doktor) „No, powiada morowcy z was". Macie tu żandarma, jedźcie z Bogiem dogonić pułk. A jeśli wam jeszcze coś brakuje to możecie dostać na przeczyszczenie".

Michałko urwał. Po chwili dopiero głosem pełnym goryczy dokończył.

— Psiakrew, komu ja wtedy rozum pożyczyłem!

J. T. S.

Pięć minut śmiechu.

Od niego zależy.

Szef do urzędnika: „...a specjalnie zły na pana jestem za to samowolne rozsyłanie powinszowań noworocznych w imieniu firmy! Ja tutaj jestem szefem i odemnie zależy, kto ma być w tym roku szczęśliwy, a kto nie!"

Żeby nie było nieporozumienia.

Stary Natan Cwibelduft pojechał do Włoch. W Rzymie sfotografował się przy słynnym posągu Apollina. Przyszła do Warszawy fotografja z napisem: „Dałem się zdjąć razem z Apollem. Apollo — to ten z prawej strony".

Racja.

W urzędzie pocztowym:

— Ten list jest za ciężki. Należy nalepić jeszcze jeden znaczek.

— Nie rozumiem! Przecież wtedy będzie jeszcze cięższy!

Możliwe czy niemożliwe.

— Znałem malarza, który z taką dokładnością namalował pajęczynę, że służąca myślała, że to prawdziwa i przez pół godziny usiłowała usunąć ją.

— To niemożliwe.

— Dlaczego? Zapewniam cię, że są tacy malarze.

— Ale takich służących niema.

Rekord cierpliwości.

Ludzie nauki nie cofają się przed niczem. Rekord wytrwałości i cierpliwości osiągnął niedawno pewien młody docent biologji: udało mu się zaszczepić węgorzom wodowstręt. Zapytano go:

— Jaki to preparat, panie profesorze?

— Jest to kwas Chloronitrodiesylendiaminowy.

— A jak pan zdobywa ten niesłychany kwas?

— W bardzo prosty sposób: z nerek komarów, które uprzednio doprowadzam do stanu epileptycznego.

List dziękczynny.

„Zaświadczam, że lekarz dentysta R. wstawił mi sześć zębów i że cała robota *wypadła* ku memu zadowoleniu".

Tem bardziej...

— Serdecznie winszuję. Słyszałem, że się żenisz.

— Nie.

— Winszuję serdecznie.



Twardy orzech do zgryzienia.

Antyk.

W jednym z magazynów starożytności wystawiono niedawno obrazek, a koło niego umieszczono kartkę z napisem:

„Okazja!!! Oryginalny Rembrandt! Cena: 10 zł. Prawdziwa wartość: 20 złotych".

Rondo.

Zgodziła się do nas nowa służąca.

— Gdzie Mania była przedtem?

— U państwa Łypkiewicz.

— A dlaczego Mania stamtąd odeszła?

— A, proszę pana, bo to było tak: była w domu papuga i zachorowała. Pani zawołała specjalistę ptasznika, powiedział, że ptak nie wyżyje. I doprawdy: papuga zdechła. To ją pani kazała potem ugotować. Bardzo niedobre jest papuzie mięso. Potem kupiła sobie pani Łypkiewicz małpkę. Małpka też zachorowała. Przyszedł weteryniarz, powiedział, że nie wyżyje. I rzeczywiście: małpka zdechła. To ją pani kazała potem ugotować. I jedliśmy to. Bardzo niesmaczne było. Potem to przyjechała do nas w goście stara ciocia pana Łypkiewicza. I zachorowała. Przyszedł doktór, powiedział, że staruszka nie wyżyje... Jak to usłyszałem, spakowałem rzeczy i uciekłam.